

Wypowiedź premiera Mateusza Morawieckiego w Sejmie nt. sytuacji na granicy polsko-białoruskiej

Szanowna Pani Marszałek, Wysoka Izbo. Na początek chciałbym przeprosić w imieniu pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego za jego nieobecność. Zmogła go choroba. Choroba nie wybiera. I jednocześnie też zacznę od tego, że prowadzone przez niego działania w ramach Komitetu Bezpieczeństwa bardzo wcześnie rozpoczęte, a więc już w czerwcu, potem w lipcu, sierpniu na licznych posiedzeniach, prowadziły do podjęcia decyzji, które to decyzje dzisiaj skutkują dużo większą efektywnością naszych działań na granicy. Dziękujemy bardzo panu prezesowi. Jeszcze do tych konkretnych działań nawiążę.

Zacznę od tego, że dziś w tym szczególnym dniu, dniu tak ważnego posiedzenia, jak podkreśliła pani Marszałek, powinniśmy zapomnieć o tym kto jest z lewicy, kto z prawicy, partii liberalnej, konserwatywnej, lewicowej czy innej. Dzisiaj, choć Sejm jest oczywiście tym podstawowym miejscem, w którym różne racje są poddawane różnym sporom. To dzisiaj jednak powinna dominować jedna racja - racja stanu Rzeczypospolitej. Racja stanu przemawia za tym, abyśmy spokojnie, rozważnie wysłuchali tego, co dzieje się na wschodniej granicy i jednocześnie ten temat w tym formacie przedyskutowali.

Trzeba z całą mocą podkreślić, że bezpieczeństwo nasze, bezpieczeństwo naszej wschodniej granicy jest w bardzo brutalny sposób naruszane. To jest z pewnością wyjątkowa sytuacja, pierwsza taka od 30 lat, kiedy możemy powiedzieć, że bezpieczeństwo i integralność naszych granic jest w tak brutalny sposób atakowana i testowana. Jednocześnie też, choć z tego miejsca wspominałem wcześniej słowa prezydenta Lecha Kaczyńskiego, to jeszcze raz je wspomnę, bo one są niesamowicie adekwatne. Kiedy powiedział 13 lat temu w Tbilisi, że dzisiaj Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a potem być może przyjdzie kolej na mój kraj, na Polskę.

Neoimperialna polityka Rosji postępuje. Widzimy to bardzo dokładnie. Obserwujemy te kroki, one są rozłożone na różne takty. One są rozłożone w czasie. Ale to właśnie ten ostatni atak Łukaszenki, który jest wykonawcą, ale ma swojego mocodawcę i ten mocodawca jest w Moskwie. Tym mocodawcą jest prezydent Putin. Pokazuje determinację realizacji tego

scenariusza, odbudowy imperium rosyjskiego. Scenariusza, któremu my - wszyscy Polacy - musimy się z całą mocą przeciwstawić.

Niech mi też będzie wolno, na początek przywołać słowa naszego wielkiego rodaka Ignacego Jana Paderewskiego, premiera z roku 1919, który mówił, że Polska, aby była wolna, musi być silna. Ta siła dziś musi przejawiać się w skuteczności. W skuteczności naszych działań na wschodniej granicy. Warto wyjaśnić co na wschodniej granicy faktycznie się dzieje. Na wschodniej granicy mamy do czynienia nie tylko z przemocą wobec suwerennego państwa polskiego. Na wschodniej granicy mamy do czynienia z wyreżyserowanym spektaklem, którego celem jest naruszenie granicy Polski, wprowadzenie chaosu w Polsce i Unii Europejskiej. To dokładnie to samo, co z innego kierunku było realizowane również w roku 2015 i 2016. Dziś przeciwstawiamy się temu w innych okolicznościach. W okolicznościach, w których potrafiliśmy przekonać naszych partnerów z Unii Europejskiej i partnerów NATO, że obrona wschodniej granicy Polski, jest obroną wschodniej granicy Unii Europejskiej i wschodniej flanki NATO.

Dzisiaj sprowadzane są samoloty, specjalne loty na Białoruś głównie z kilku kierunków z Bliskiego Wschodu. W ten sposób przyciągnięto migrantów. To są migranci, to nie są uchodźcy. To też warto podkreślić. Te pojęcia niektórym osobom się mylą. Przyciągnięci zostali migranci po to, żeby jako żywe tarcze zdestabilizować sytuację Rzeczypospolitej, na Litwie, państwach bałtyckich i w całej Unii Europejskiej. Nie możemy na to pozwolić. Dlatego Komitet Bezpieczeństwa pod kierunkiem premiera Kaczyńskiego już w czerwcu podjął decyzję o budowie odpowiednich instalacji. O przedsięwzięciu, które miało na celu zabezpieczenie nas prewencyjnie.

Zdaję sobie sprawę z tego, że zawsze rząd podlega krytyce opozycji. Jest to normalne i naturalne prawo demokracji. Przyjrzyjcie się Państwo decyzjom podejmowanym na Komitecie Bezpieczeństwa. Pierwsze instalacje zabezpieczające, drugie instalacje zabezpieczające.

Dziś rano wraz z ministrem Błaszczakiem byliśmy na wschodniej granicy Rzeczypospolitej. I mogę powiedzieć, że gdyby nie te zabezpieczenia, to dziś te kolumny migrantów, popychane z tyłu kolbami karabinów białoruskich służb specjalnych, maszerowałyby już przez granicę Rzeczypospolitej. To właśnie tamte zabezpieczenia okazały się kluczowe. Tak dzisiaj dziękuję panu Prezydentowi, dziękuję panu prezesowi i całemu

Komitetowi Bezpieczeństwa. Te kroki podjęte one budują lepszą przestrzeń bezpieczeństwa. Bez tych podjętych decyzji nie byłaby możliwa obrona granic Rzeczypospolitej taka, jaka odbywa się w ostatnim czasie, w ostatnich kilku dniach.

To jest pewna podstawowa przesłanka, żeby zobaczyć jak rząd działał w tej kwestii - żeby na moment zapomnieć o tych animozjach partyjnych i wspólnie skupić się na tym, w jaki sposób Rzeczpospolita może bronić się, jak najlepiej przed największą prowokacją, przed największym uderzeniem ze wschodu, od co najmniej kilkudziesięciu lat. O to apeluję i o to proszę. Apeluję w szczególności do opozycji.

Żeby ten apel jeszcze wzmocnić to powiem tylko krótko tak. Oczywiście padły z tej mównicy i innych mównic słowa, które nie powinny paść - słowa nieodpowiedzialne. Mógłbym je cytować tutaj długie minuty. Ale nie zrobię tego. Nie będę tego robił, ponieważ uważam, że dziś musimy skoncentrować się na wspólnej przyszłości. Na dbałości o to, żeby - tak, jak udało się to przewidzieć panu ministrowi Błaszczakowi, panu ministrowi Kamińskiemu i panu premierowi Kaczyńskiemu kilka miesięcy temu, co nastąpi w październiku i listopadzie. I to właśnie nastąpiło. Tak, żeby się dzisiaj zastanowić nad tym wspólnie, co jeszcze razem dzisiaj powinniśmy zrobić jako klasa polityczna, jako rząd. My rządzący, to na nas spoczywa szczególna odpowiedzialność, aby wzmocnić bezpieczeństwo za kolejne tygodnie, miesiące, a może i lata. Tak drodzy rodacy, może i lata. Trzeba się przygotować na długie uderzenie - na politykę, która może być długotrwała. Tak, jak pamiętacie Państwo wszyscy rok 2014 r., kiedy wydawało nam się, że to nie będzie trwało siedem lat. Tak mi się wydaje. Ale byli tacy, którzy przewidywali, że to będzie trwało długo. I to trwa długo. Cały czas ognisko zapalne w Donbasie, okupacja Krymu.

Chcę z tego miejsca z całą mocą powiedzieć, bez ujawniania szczegółów, że jesteśmy przekonani o tym, że te operacje na wschodniej granicy Polski, które mają miejsce, są częścią większej operacji, są częścią bardzo skoordynowanego ataku, który ma charakter wojny nowego typu, w której używani są ludzie jako żywe tarcze.

Używana jest broń znana z poprzednich wojen, ale w tym przypadku szczególnie istotna broń, w której Sowietom byli mistrzami, a dzisiaj Rosjanie, ich bezpośredni spadkobiercy, też niestety są mistrzami - to dezinformacja. Musimy mieć pełną świadomość, że jesteśmy wszyscy przede wszystkim obserwowani właśnie tam z zachodniej i z wschodniej również - nasza jedność,

czy Polacy potrafią być skupieni, spójni, skoncentrowani i zjednoczeni na tym celu. To jest obserwowane także za naszą zachodnią granicą, ale szczególnie za naszą wschodnią granicą. Tam za wschodnią granicą wiedzą najlepiej, że jeżeli nie będziemy zjednoczeni, to będzie nas łatwo rozbić i ingerować w naszą suwerenność. Dlatego ten mój apel.

Nikt tutaj na sali nie jest przecież temu winny. Staramy się, jak najlepiej wykonywać nasze obowiązki i rozpoznawać rzeczywistość wokół nas. Ale przecież chyba wszyscy, przyznamy, wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę - jak jeden mąż, że to Aleksander Łukaszenka sprowadził specjalnie dziesiątki tysięcy ludzi na Białoruś. To Aleksander Łukaszenka przesuwają te grupy ludzkie, tych ludzi, migrantów, specjalnie, przemocą czasami - mamy takie informacje - z Mińska na naszą wschodnią granicę. To Aleksander Łukaszenka używa tych ludzi, jako żywych tarcz. I to Aleksander Łukaszenka jest odpowiedzialny za to, żeby Ci ludzie wrócili z powrotem, do swoich krajów - tam, gdzie jest ich miejsce. Ale, żeby Aleksander Łukaszenka doszedł do takiego wniosku to musimy być zjednoczeni. Musimy patrzeć w sposób solidarny, na to co się dzieje, mając na względzie przede wszystkim los Polski, los Rzeczypospolitej. A ryzyko jest duże - takie, jakiego nie było dawno, jakiego nie doświadczyliśmy dawno.

Na tyle Wysoka Izba, na ile trzeba się zaopiekować, zając terenami przy granicy RP, bo tam rzeczywiście przecież są przedsiębiorcy, którzy też cierpią na skutek stanu wyjątkowego - zajęliśmy się. Nasza pomoc jest dość szczodra. Jak trzeba będzie, to będzie jeszcze bardziej szczodra. Tam mieszkają ludzie. Staramy się zapewnić wszystko mieszkańcom, aby mogli w miarę normalnie funkcjonować.

Funkcjonariusze, żołnierze, którzy tam codziennie i każdą noc pełnią swoją służbę, żeby byli bezpieczni, spokojni, żeby mogli w spokojny sposób wykonywać swoje obowiązki. Ataków jest bez liku - są dni, w których jest kilkaset ataków dziennie, kilkaset prób przekroczenia granicy. Dlatego chciałem bardzo serdecznie raz jeszcze podziękować tym osobom, które są odpowiedzialne za przygotowanie, które jest niezłe, bardzo dobre na tym etapie. Z pokorą patrzę w przyszłość, musimy z wielokrotnie nasze wysiłki. Podziękujmy za te wysiłki wszystkim członkom Komitetu Bezpieczeństwa, prezesowi Jarosławowi Kaczyńskiemu i wszystkim członkom Rady Ministrów, którzy zajmowali się tą tematyką.

Najbardziej, w ślad za pięknym gestem, który wykonała Wysoka Izba, myślę, że nikt nie będzie miał wątpliwości, że jesteśmy winni podziękowanie za godną służbę, za obronę godności

munduru polskiego żołnierza, polskiego funkcjonariusza, wszystkim wspinałym funkcjonariuszom i funkcjonariuszkom, żołnierzom wojsk operacyjnych, żołnierzom Wojsk Obrony Terytorialnej. Dziękujemy Wam. Dziękujemy za obronę granic Rzeczypospolitej.

Dziękujemy też naszym partnerom. Dziękujemy naszym różnym sąsiadom z Unii Europejskiej i spoza Unii Europejskiej. Nie tylko za te werbalne oznaki jedności, ale także za ich gotowość do niesienia pomocy Polsce i także za naszą gotowość do niesienia pomocy innym, którzy to zauważają.

Dziękuję w szczególny sposób panu Prezydentowi RP za jego aktywność na arenie międzynarodowej. Każdego dnia pan Prezydent podnosił ten temat ze swoimi odpowiednikami, z sekretarzem generalnym NATO.

Dziś, jak widzicie Państwo, mamy powszechne i bezapelacyjne wyrazy solidarności i poparcia, płynące do Polski ze strony Brukseli, Waszyngtonu, Kijowa i wielu innych stolic europejskich. Ze wszystkich stolic europejskich. Zobaczcie na akcję, która ma miejsce w Hiszpanii "Viva Polonia!" - jedna z największych akcji społecznościowych, która miała miejsce w Hiszpanii w ostatnim czasie. Dziękujemy za waszą solidarność, za wasze głosy i gotowość niesienia pomocy. Dziś w sposób sprawny bronimy naszych granic. Jesteśmy gotowi do pomocy również innym. Pojawiały się z tej Izby także głosy o wezwanie na pomoc Frontexu. Przy całym wielkim szacunku do tej wspinałej instytucji europejskiej, mamy blisko 15 tys. naszych funkcjonariuszy Straży Granicznej. Mamy dzisiaj 13 tys. żołnierzy. Czy wiecie ilu jest funkcjonariuszy Frontexu do ochrony granic całej Unii Europejskiej na wszystkich jej granicach? Wszystkich pracowników jest mniej niż dwa tysiące. A funkcjonariuszy mniej niż tysiąc. Mało, dlatego to nie jest realna pomoc. To nie dlatego nie chcemy jej przyjąć, że z jakiś względów uważamy, że były to niewłaściwy gest. Kiedy chciał przyjechać szef Fronteksu to przyjechał. I bardzo chwalił wszystkie działania naszych służb.

Mam nadzieję, że rzeczowo wyjaśniam, dlaczego my sami koncentrujemy nasze siły i nasze środki. Ale także koncentrujemy naszą wolę i determinację na wschodniej granicy. Po to, żeby zapobiegać dalszemu niedobremu przebiegowi wydarzeń. Dlatego, kiedy z tej Izby padały także pytania, czy to jest potrzebne, czy to ryzyko nie jest przeskalowane, a instalacja jest potrzebna i niezbędna. Dziś widać, że tak i mieliśmy rację. To są działania, które są co najmniej w takim zakresie są potrzebne. Będziemy wzmacniać nasze siły ludzkie, naszą

obecność służb mundurowych, nasze siły techniczne na wschodniej granicy, tak żeby była ona odpowiednio chroniona.

Rozmawiałem z premierami Litwy, Łotwy, Estonii, przewodniczącą KE i innymi premierami. Wszyscy rozumieją tę prowokację. Rozumieją, że granica Rzeczypospolitej to granica między państwem zasad, prawa a państwem bezprawia - niestety Białorusią. I warto zdać sobie sprawę, że gdyby nie nasze działania podjęte pod kierunkiem naszego rządu, to dziś granica polsko-białoruska byłaby granicą wirtualną. Byłaby granicą, przez którą spokojnie przechodziłyby dziesiątki tysięcy migrantów. Tylko po to są ściągani przez Łukaszenkę, żeby destabilizować Rzeczpospolitą, niszczyć spójności naszego państwa, normalny rozwój po pandemii i niszczyć spójność Unii Europejskiej. Tym razem im się nie udało. W przeciwieństwie do tego co było w latach 2015 -2016 trafili na naszą odpowiedź - jednoznaczny opór. Nie tylko Polski i nie tylko Litwy, Łotwy i Ukrainy oraz innych państw Europy środkowo-wschodniej. Cała Unia Europejska mówi Łukaszence: "Nie, dość tych działań. Dość destabilizacji. Nie pozwolimy na to i zaprowadzimy z powrotem porządek". Dlatego kończąc warto przywołać święto, które jest przed nami - Święto Niepodległość. Przyjdzie nam nie tylko świętować nie tylko niepodległość, ale i przyjdzie nam bronić granic Rzeczypospolitej. Musimy być silni i gotowi do odparcia tych wszystkich różnych działań, o których wiemy że nastąpią, ale również takich, o których jeszcze nie wiemy. Musimy być przygotowani na nieznanie. Musimy brać pod uwagę ryzyka, których dziś jeszcze sobie nie wyobrażamy. To jest moment zwrotny w historii Polski. Dlatego ta jedność jest potrzebna nam wszystkim. Jesteśmy to winni przeszłym pokoleniom, tym które walczyły o niepodległość, tym które przelewały krew za Rzeczpospolitą. Jesteśmy to winni przyszłym pokoleniom. Jesteśmy to winni Polakom, jesteśmy to winni Polsce.